

Sygn. akt **IV C 1040/17**

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 maja 2018 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie **IV Wydział Cywilny** w składzie:

Przewodniczący:	<b>SSO Tomasz Jaskłowski</b>
Protokolant:	sekretarz sądowy Anna Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 30 maja 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa **(...) Bank (...) S.A.** z siedzibą w **W.**

przeciwko **K. A.**

o **229 426,25 CHF**

- utrzymuje w całości w mocy nakaz zapłaty wydany przez Sąd Okręgowy w Warszawie dnia 19 stycznia 2017 r. w sprawie sygn. akt IV Nc 981/16;
- zasądza od K. A. na rzecz (...) Bank (...) S.A. z siedzibą w W. 10 817,00 zł (dziesięć tysięcy osiemset siedemnaście) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;
- nieuiszczone koszty procesu przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt IV C 1040/17

Transkrypcja ogłoszonego uzasadnienia wyroku z dnia 30 maja 2018 r.

[ **Przewodniczący** [\\_00:24:27.416](#)] Uzasadnienie. Powód, (...) Bank (...) Spółka Akcyjna wniosła powództwo przeciwko A., K. A. o wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym domagając się zasądzenia od pozwanego na rzecz powoda kwoty 229.426,25 franków szwajcarskich. Sąd uwzględnił żądanie pozwu i nakazem zapłaty z dnia 19 stycznia 2017 roku, karta 23, nakazał pozwanemu zapłacenie na rzecz powoda kwoty, przepraszam, to żądanie było łącznie kwotę 254.372,52 franka szwajcarskiego i Sąd uwzględnił to, to żądanie, z tym, że odsetki zasądził właśnie od kwoty 229.426,25 złotych, plus koszty sądowe, w tym wypadku 1/4 wpisu sądowego, nakaz, karta 23. Od tego nakazu pozwany w terminie złożył zarzuty, karta 29. Postanowieniem, karta 219, został zwolniony od wpisu od zarzutu powyżej 1.000 złotych. Odpowiedź na te zarzuty złożył powód pismem z dnia 4 lipca 2017 roku, karta 138. Sąd ustalił następujący stan faktyczny. Otóż pozwany pan K. A. w dniu 7 listopada 2017 roku, 2007 roku, przepraszam, złożył wniosek o udzielenie kredytu, wniosek, karta 266. We wniosku tym pan pozwany złożył oświadczenie wnioskodawcy: oświadczam, że nie korzystałem z przewidzianych, przedstawionych mi w pierwszej kolejności przez (...) ofert w walucie polskiej i dokonaliśmy wyboru oferty w walucie wymiennej, mając pod, pełną świadomość ryzyka związanego z kredy..., z kredytem walutowym zaciągniętym w wa..., przepraszam, z kredytem, kre..., to bardzo małe literki, kredytami i pożyczkami zaciągniętego w wa..., z zaciągniętymi w walucie wymiennej, polegające na tym, iż i tutaj są w trzech punktach wymienione ryzyka, a zatem powód, pozwany, przepraszam, złożył takie

oświadczenie, że znane mu jest ryzyko kursowe. Następnie ten wniosek został rozpoznany pozytywnie i została zawarta umowa o kredyt z dnia 24 listopada 2007 roku, karta 167. Zgodnie z tą umową bank udzielił pozwanemu kredytu w wysokości 269.503,47 franków szwajcarskich. W paragrafie 5 umowy ustalono, że wypłata kredytu będzie dokonywana jednorazowo na rachunek zbywcy i kredytobiorcy w formie przelewu na wskazany rachunek zgodnie z pisemną dyspozycją kredytobiorcy, z uwzględnieniem postanowień paragrafu 4 i ko..., i, i, i w punkcie 3 ustalono, że kredyt może być wypłacony w walucie pe..., znaczy lub w walucie wymiennej na finansowanie zobowiązania za granicą i w przypadku zaciągnięcia kredytu na spłatę kredytu walutowego i w walucie polskiej na finansowanie zobowiązań w kraju i podpunkt czwarty paragrafu 5 w przypadku, o którym mowa w ustępie 3 punkt 2 stosuje się kurs kupna dla dewiz, a zatem ustalono, że wypłata nastąpi w złotych. W paragrafie 6 ustalono, że (...) Spółka Akcyjna pobiera odsetki od kredytu w walucie kredytu według zmiennej stopy procentowej w stosunku rocznym, której wysokość jest ustalana w dniu rozpoczęcia pierwszej i kolejne trzymiesięczne okresy obowiązywania stawki referencyjnej, jako suma stawki referencyjnej i stałej marży banku i w punkcie, ustępie 3 paragrafu 6 stwierdzono, że dla celów ustalenia stawki referencyjnej (...) S.A. będzie się posługiwał stawką LIBOR lub (...). Paragraf 7: w dniu zawarcia umowy stawka referencyjna wynosi 2,75%, marża wynosi 1,54 punkty procentowe, a oprocentowanie kredytu wynosi 4,29% w stosunku rocznym. Zmiana wysokości stawki referencyjnej powoduje zmianę wysokości oprocentowania kredytu, taką samą liczbę punktów procentowych. Marża, o której, punkt, punkt, ustęp 3: marża, o której mowa w ustępie 1 ulega podwyższeniu o 0,9 punkta procentowego do dnia przedłożenia w (...) S.A. dokumentu potwierdzającego dokonanie prawomocnego wpisu hipotecznego, no i następnie w paragrafie 13 strony ustaliły, że spłata zadłużenia kredyto..., kredytobiorcy z tytułu kredytu i odsetek następuje w drodze potrącenia przez (...) S.A. swojej [ **ns 00:30:39.446**] z tytułu udzielonego kredytu z rachunku (...) i tutaj pada numer tego rachunku. Ustęp 7 paragrafu 13 potrącenie środków z rachunku oszczędnościowo - rozliczeniowego w walucie polskiej następuje w wysokości s..., stanowiącej równowartość kwoty kredytu lub raty w walucie wymiennej, w której udzielony jest kredyt według obowiązującego w (...) S.A. w dniu wymagalności kursu sprzedaży dla całości dewiz, a zatem, a to może później, dobrze. W paragrafie 18 punkt, ustęp 4 strony ustaliły, że za każdy dzień kalendarzowy w okresie utrzymywania się zadłużenia przeterminowanego z tytułu kredytu (...) pobiera odsetki według obowiązującej w tym okresie stopy procentowej dla kredytów przeterminowanych. Paragraf 22 strony ustaliły, że (...) S.A. może wypowiedzieć umowę kredytu w części dotyczącej warunków spłaty w przypadku i tutaj są wymienione przypadku, między innymi niedotrzymanie terminów spłat. Okres wypowiedzenia wynosi 30 dni licząc od dnia doręczenia wypowiedzenia, ustęp 3 artykułu, paragrafu 22. Paragraf 29 inne warunki umowy, kredytobiorca oświadcza, że został poinformowany o ryzyku zmiany kursu walut polegającej na wzroście wysokości zadłużenia z tytułu kredytu oraz wysokości rat kredytu wyrażonych w walucie polskiej przy wzroście kursu waluty kredytu. Stopa procentowa polegająca na wzroście raty spłaty przy wzroście stawki referencyjnej ponosi ryzyko, o którym mowa w ustępie 1. Po podpisaniu tej umowy w dniu 26 listopada 2007 roku uruchomiono ten kredyt. 26 stycznia 2011 roku weszła w życie, tak zwana ustawa antyspreadowa, o której jeszcze Sąd będzie mówił bliżej w dalszej części uzasadnienia. Następnie powód zaczął mieć trudności w spłacie tego, tego kredytu, w związku z tym 28 maja 2012 roku podpisano aneks numer (...), to jest karta 178, na mocy, którego zmniejszono ratę kredytu, przepraszam, na mocy tego, tego, tego aneksu numer (...), ponieważ właśnie weszła w życie ustawa antyspreadowa, to ustalone strony, strony postanowiły, że z dniem zawarcia niniejszej, niniejszego aneksu dla celów związanych z obsługą kredytu mieszkaniowego (...) S.A. otwiera dla kredytobiorcy dodatkowy bezpłatny nieoprocentowany rachunek prowadzony w walucie kredytu, dlatego, że przy umowie dla pożyczko..., kredytobiorcy był prowadzony tylko rachunek złotowy, natomiast po wejściu w życie ustawy antyspreadowej właśnie zawarto ten aneks numer (...) i udostępniono pozwanemu również rachunek walutowy, na który mógł bezpośrednio wpłacać, wpłacać walutę kredytu, czyli w tym wypadku franki szwajcarskie. Następnie właśnie powód miał trudności w spłacie tego kredytu, w związku z tym zawarto aneks numer (...), to jest aneks z 18 lipca 2013 roku, karta 181, w którym to właśnie aneksie strony zgodnie oświadczają, że zadłużenie kredytobiorcy z tytułu kredytu, o którym mowa w paragrafie 1 na dzień 16 lipca 2013 roku wynosi 242.022,89 franków szwajcarskich, czyli pozwany uznał swoją wiarygodność, swoją, zadłużenie w stosunku do banku i strony ustaliły, że na 12 miesięcy rata kredytu usta..., zostaje zmniejszona do 500 franków miesięcznie. Kolejny tego typu aneks został zawarty, to jest aneks numer (...), karta 183, również tutaj ta rata kredytu została zmniejszona i, a, jednakże to nie spowodowało, że, że pozwany, jakby zaczął wywiązywać się z tego kredytu, również wówczas przy tym aneksie pozwany oświadczył, że to zadłużenie wówczas na pię..., 15 lipca 2013 roku wynosiło 240.735 złotych i, przepraszam franków i przecinek 86 franka i ta rata kredytu została

zmniejszona. Jednakże to nie spowodowało to, że kredytobiorca wywiązywał się z umowy, w związku z tym 30 listopada 2015 roku umowa kredytu została wypowiedziana, karta 245. Bank poinformował, że wypowiada tą umowę i to wypowiedzenie pozwany otrzymał dopiero 16 grudnia 2015 roku, karta 246, a zatem od 16 grudnia 2015 roku biegł trzydziestodniowy termin na wygaśnięcie umowy, a zatem umowa wygasła 16 stycznia 2016, 2016 roku. Pozwany nie spłacił tego kredytu, który został wypowiedziany, w związku z tym powódka, czyli bank wystąpił o, z pozwem w omawianej sprawie. W międzyczasie powód, pozwany wystąpił z powództwem przeciwko bankowi, to jest powództwo z dnia 13, 12 października 2015 roku, w którym wniósł o unieważnienie klauzuli walutowości, wniósł o zwrot kwoty nadpłaconej w związku z nieważnością klauzuli walutowej, to jest wnosił o zasądzenie od pozwanego, w tym wypadku banku na rzecz powoda kwoty 62.905,87 złotych i podnosił również kwestię spreadu i wnosił w związku z tym o zasądzenie na jego rzecz kwoty czterys..., 4.033 złote. Ta sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie III Wydziałem Cywilnym, ona jest w toku, nie została zakończona. W związku z tą sprawą w swoich zarzutach pozwany wnosił o zawieszenie postępowania w sprawie, Sąd jednak nie przychylił się do tego, tego wniosku i postanowieniem, karta 323, postanowieniem z dnia 12 września 2017 roku oddalił wniosek o zawieszenie postępowania. W ocenie Sądu nie było podstaw do zawieszenia postępowania w trybie artykułu 177 paragraf 1 punkt 1, dlatego, że wynik tamtej sprawy nie ma żadnego znaczenia dla wyniku obecnie omawianej sprawy, o czym za, będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia. Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o cytowane wyżej dowody z dokumentów, Sąd oddalił wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, celem ustalenia kwestii dotyczącej wysokości spreadów, dlatego, że w ocenie Sądu nie ma to żadnego najmniejszego znaczenia dla rozstrzygnięcia omawianej sprawy, o czym będzie bliżej w dalszej części uzasadnienia. Sąd również oddalił wniosek o..., o..., wnioski dowodowe obu stron o przesłuchanie dowodu z opinii świadków na tę okoliczność, że powód nie był jakoś szczególnie nieinformowany o ryzyku kursowym. W ocenie Sądu nawet, jeżeli jakichś szczególnych powiadomień, czy szczególnych informacji nie było, to jednak z akt sprawy wynika, że powód składając sam wniosek o kredyt, podpisał oświadczenie, że znana mu jest wysokość ryzy..., znaczy, że, że znane mu jest coś takiego, jak ryzyko kursowe, jak również za..., zawarte zostało takie oświadczenie w umowie kredytowej. No i teraz Sąd uważa, że nawet, jeżeli Sąd, strona pozwana mogła nie do końca doczytać umowę, to już na pewno musiała doczytać, doczytać wniosek kredytowy, poza tym w ocenie Sądu świadomość ryzyka kursowego jest, była świadomością powszechną dostępną dla każdego o przeciętnej inteligencji człowieka, każdy sobie zdawał z tego sprawę, natomiast w dniu dzisiejszym w przemowie końcowej pełnomocnik pozwanego wyraził takie zdanie, że pozwany nie wiedział, nie, nie zdawał sobie sprawy z aż takiej możliwości zmiany kursowej i tu, tu Sąd daje wiarę, większość kredytobiorców frankowi..., frankowych nie zdawała sobie sprawy, że ten kurs może skoczyć aż tak, każdy sobie zdawał sprawę z ryzyka kursowego, ale wszyscy sobie myśleli, że to będzie, no, rzędu kilku groszy, a tutaj faktycznie frank w niektórych wypadkach skoczył o 100% i rzeczywiście nikt, ani, ani z pośród bankowców, ani z pośród, z pośród kredytobiorców takiego ryzyka nie przewidywał, zresztą w owym czasie nikt nie mógł przewidywać takiego ryzyka, dlatego rzeczywiście po to był, był wybierany, jako waluta kredytu, albo franki szwajcarskie, albo euro, bo one zost..., były, były oceniane, jako najbardziej stabilna i najbardziej bezpieczna waluta i zresztą tak jest wbrew pozorom do dzisiaj, mimo tych perturbacji, które nastąpiły, o czym też będzie mowa jeszcze w dalszej części uzasadnienia, a zatem nie musiał być, nawet nie mógł być pozwany po..., pouczany o tym, że może nastąpić jakaś nadzwyczajna zmiana kursu, dlatego, że nikt nie wiedział i nikt nie przewidywał wówczas w 2007 roku, że nastąpi afery L. B., a później nastąpi uwolnienie franka szwajcarskiego przez decyzję banku (...), która miała, afery L., L. B. była w 2008 roku, a uwolnienie franka było w 2012, lub trzynastym, jeśli to dobrze pamiętam, więc nikt tego wówczas nie przewidywał, więc nikt wtedy nie mógł uprzedzać o, o możliwości jakiegoś krachu na, na, na franku. Natomiast ryzyko kursowe każdy człowiek, nie, nie musiał być to ekonomista, czy prawnik, ale każdy, kto ma jakąś przeciętną wiedzę na temat świata powinien sobie zdawać, zwłaszcza, że, że pozwany podpisywał stosowne oświadczenia, więc tutaj słuchanie świadków na tę okoliczność nie było w ocenie Sądu potrzebne, nawet, jeżeli by przyjąć, że tutaj nie było jakichś szczególnych ostrzeżeń, to, to nie zmieni, to nie, to w ocenie Sądu nie czyni umowy nieważną, o czym będę mówił jeszcze w dalszej części uzasadnienia, a zatem słuchanie tych świadków nie było potrzebne, Sąd uznaje, że powód wiedział o ryzyku kursowym, tak, jak każdy mógł wiedzieć, natomiast Sąd przyjmuje, że powód, przepraszam, pozwany rzeczywiście mógł nie wiedzieć o bardzo istotnej deprecjacji franka szwajcarskiego, ale o tym również w ocenie Sądu nie wiedział, nie wiedzieli pracownicy banku, bo o tym nikt nie wiedział, nikt nie mógł przewidzieć, że nastąpi dwa, te, te sytuacje kryzysowe, czyli właśnie kryzys bankowy w S. i później uwolnienie franka szwajcarskiego decyzją Narodowego Banku S., tego nikt nie, nikt nie przewidywał, więc

nie mógł, nie mógł być po..., pozwany o tym uprzedzony. Sąd zważył, co następuje. Pozwany w swych zarzutach przedstawia szereg zarzutów, Sąd będzie je omawiał po kolei. Pierwszy zarzut, to jest zarzut taki, że powód nie udowodnił, że miał podstawę do wypowiedzenia umowy. Otóż w ocenie Sądu zgodnie z artykułem 6. powód składając powództwo nie musi tego udowadniać. To dopiero mógłby udowadniać, gdyby pozwany przez, wdał się w spór, bo spór, kwestia przed Sądem, sprawy sądowe polega na tym, że Sąd ma obowiązek rozpoznawać spory faktycznie, a nie spory hipotetyczne. A zatem powód dysponując dokumentami dotyczącymi wypowiedzenia umowy, jak i wyciągu, wyciągu z ksiąg bankowych w dniu składania powództwa nie musiał udowadniać, że słusznie wypowiedział umowę. Mógł, mógłby być zobowiązany do tego udowodnienia gdyby to pozwany wdał się w spór i przedstawił argumenty, że ta umowa została wypowiedziana w sposób nieprawidłowy, to dopiero wówczas powód musiałby udowodnić, że została ona wypowiedziana prawi..., w sposób prawidłowy. Nie może być, polegać na tym, że, że to najpierw powód ma udowadniać. Dopiero kiedy pozwany przedstawi tutaj argumenty i dowody, to dopiero wówczas powód takie dowody musi przedstawić. Nie wystarczy zatem powiedzieć, że on udowodnił. A zatem powództwo jest nie, niezasadne. To pozwany nich się wda w spór, niech przedstawi argumenty i dowody, dopiero później powód. A zatem ten argument Sąd odrzuca. Podobnie jest drugi zarzut, to jest kwota pieniężna, że jest nie... niedostatecznie wyliczone. I tutaj znowu wytaczając powództwo powód dysponując wyciągiem z ksiąg bankowych, który rzeczywiście jest dokumentem prywatnym, zgodnie bowiem z artykułem 95. ustęp 1 a ustawy z dnia 15 września 2017 roku Dziennik Ustaw z 2017 roku pozycja 1876 moc prawna dokumentu urzędowego, o którym mowa w arty... ustępie 1., czyli te wyciągi z ksiąg bankowych nie obowiązują, prawda, w odniesieniu do dokumentów wymienionych w tym przepisie, w postępowaniu cywilnym. A zatem wyciąg księgowo bankowy rzeczywiście nie jest dokumentem urzędowym, to znaczy nie stanowi dowodów na to co zostało w nim stwierdzone, ale jest dokumentem prywatnym. No tym niemniej jest jakiś dowód. To strona powodowa znowu przedstawia dowód w postaci dokumentu prywatnego i dopiero kiedy strona pozwana wda się w spór, to znaczy stwierdzi, że to wyliczenie jest nieprawidłowe i przedstawi argumenty, dlaczego jej zdaniem jest nieprawidłowe, to dopiero wówczas Sąd mógłby przeprowadzić postępowanie dowodowe. Nie wystarczy tutaj powiedzieć, że, że to strona powodowa nie wyjaśniła skąd ta kwota. Zwłaszcza, że strona powodowa przedłożyła wyciągi z, z całej operacji bankowych, z których wynika niezbitcie to zadłużenie. I to w ocenie Sądu to strona pozwana kiedy, jeżeliby stwierdziła, jeżeliby twierdziła, że to wyliczenie jest nieprawidłowe, no to ona powinna zgodnie z artykułem 6. wnosić o dopuszczenie dowodu z opinii na przykład biegłego księgowego, który by wyliczył czy to wyliczenie jest rzeczywiście prawidłowe. No trudno wymagać, żeby wierzyciel, który wytacza powództwo, zasądza jakieś kwoty, wnosi o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, który by wyliczał wysokość tej kwoty, wówczas strona pozwana nie przedstawia żadnych sensownych, konkretnych argumentów na tę okoliczność, że ta kwota jest wyliczona nieprawidłowo. A zatem ten zarzut Sąd odrzuca. Trzecim zarzutem, to jest jakby sposobem, że ta odmowa jest, kredytu walutowego jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. I tutaj kilka uwag natury ogólnej. Otóż w 1990 roku w P. zmienił się ustój nie tylko polityczny, ale również ustrój gospodarczy. Wyszliśmy z gospodarki nakazowo-rozdzielczej do gospodarki rynkowej, co powodowało, zwłaszcza na początku dużego rodzaju perturbacje gospodarcze, a jednym z takich właśnie przejawów tych perturbacji była bardzo wysoka inflacja. Co powoduje inflację? No inflacja oprócz tego, że jest oczywiście niekorzystna dla obywateli, no bo ceny rosną, ale czasami dla obywateli może być bardzo korzystna, bo obywatel, który bierze kredyt na przykład na zakup samochodu, przy inflacji może spłacić ten kredyt na przykład kwotą, za którą bank może kupić pudełko zapalek. Więc byłaby to sytuacja niezwykle nieuczciwa, zwłaszcza, że bank jest to instytucja, która, której zadanie polega na gospodarowaniu pieniędzmi podatnika. Bank nie ma pieniędzy jakiegoś nie wiem z garnka sobie wydobywa czy z jakiejś kopalni złota, tylko bank otrzymuje pieniądze od obywateli i za te pieniądze, które otrzymał od obywateli obywatelom płaci. I te same pieniądze pożyczają innym obywatelom, za który to ci inni obywatele również płacą. Więc cała filozofia banku polega na tym, że pożyczają od obywateli za mniejsze pieniądze, a obywatelom pożyczają za większe. No i na tej różnicy, prawda bank zarabia. A zatem bank musi prowadzić rozsądną politykę finansową, no bo, bo oni, jeszcze raz mówię nie dysponuje swoimi pieniędzmi tylko pieniędzmi obywatela. I to polega na tym, że właśnie ta różnica musi być większa. Znaczący obywatele za swoje oszczędności powinni dostać procent mniejszy niż ci oby..., ci, natomiast ci obywatele, którzy pożyczają od banku powinni zapłacić pieniądze większe. Przy czym te, to oprocentowanie kredytobiorców, pożyczkobiorców powinno być większe biorąc pod uwagę inflację. A zatem, jeżeli jest inflacja na przykład 10%, no to bank powinien pożyczać od obywateli pieniądze, no co najmniej na 11%, no bo ten obywatel też nie może tracić na tym wkładając swoje pieniądze dla banku, do banku, natomiast tym kredytobiorcom powinien pożyczać, no co najmniej na 12%, prawda, żeby ten, ta,

ta różnica, różnica była. I w latach jak już mówiłem 90. doszło do bardzo dużej inflacji, ba, odsetki ustawowe były nawet tak, był taki okres, że za styczeń było 60%, a za luty 40%, czyli już za dwa miesiące było 100% odsetki. Inflacja była galopująca, stąd wprowadzono Nadzór Bankowy, który powstał, bo banki też przestały być bankami państwowymi, coraz więcej banków było prywatnych, więc Nadzór Bankowy prowadził rekomendacje i, a później nakaz, że banki miały obowiązek udzielać kredytów oprocentowanych na określony procent. I to, stąd właśnie wprowadzono ten WIBOR i LIBOR, to znaczy bank, a te, te wskaźniki to były z kolei procenty, na który udzielał Narodowy Bank Polski kredytów bankowych. Czyli bank musiał udzielić oprocentowania na, na kredyt co najmniej w wysokości tego WIBOR-u lub LIBOR-u plus, no swoje marże, no bo musiał jeszcze na tym zarobić. A zatem banki nie miały możliwości udzielać kredytów na niższe oprocentowanie. No, ale ponieważ banki były instytucjami prywatnymi zaczęła się między bankami konkurencja. Każdy bank chciał, no udzielać tych kredytów jak najwięcej, no bo na tym polega praca bankiem i na tym polega zarobek banku, zaczęły konkurować. No, ale właśnie ta nadmierna konkurencja banków bez odpowiedniego nadzoru finansowego właśnie doprowadziło w 2008 w S. do kryzysu finansowego, bo udzielano kredytów nie, nie sprawdzając w sposób dokładny zdolności kredytowej kredytobiorców, co doprowadziło, że prawda wie..., znaczy duża część kredytów była zagrożona i to doprowadziło do kryzysu bankowego. W P. na szczęście tak nie było dzięki właśnie bardzo silniej, silnemu nadzorowi finansowemu. Ale, do czego to prowadziło? Otóż zgodnie z WIBOR-em ten kredyt wtedy w 2007 roku, ten WIBOR to wynosił około ponad 6% plus marża banku, no czyli kredyt musiał być udzielony na co najmniej 8%. Przy kredycie hipotecznym, który jest kredytem długo... długoterminowym, no powodowało to bardzo dużą drogocność tego kredytu. Nie wszyscy mieli taką możliwość takiego kredytu brać. Stąd ktoś wpadł na pomysł, żeby udzielać tych kredytów w walutach wymiennalnych. A na czym cała ta istota polegała? Otóż zgodnie z LIBOR-em to znaczy drugim miernikiem, który był właśnie obliczony do walut wymiennalnych ten LIBOR był znacznie niższy. A zatem, jeżeli bank udzielał kredytu właśnie w walucie wymiennalnej, to mógł zawrzeć umowę o oprocentowanie znacznie niższe. Przy czym wówczas w 2007 ten LIBOR to było około 2%, WIBOR około było 6% plus marża banku była, czyli przy LIBORze, czyli przy kredycie na, na walutę obcą bank mógł ustalić kredyt, znaczy odsetki na około 4%, przy WIBORze to musiało być około 8%, co powodowało, że rata kredytu w walucie wymiennalnej była znacznie niższa niż rata w złotych (...). I wielu ludzi, no złapało się na ten haczyk. Wielu ludzi sobie zresztą wyliczało, no skoro ma spłacać o 500 złotych mniejszą ratę, aha, to razy rocznie to daje 6.000, jak wziąłem kredyt na 20 lat, no to zyskam 120.000 złotych, no. To jest, jest dlaczego, jest powód, dlaczego ryzykuję. Bo zdaję sobie sprawę z ryzyka tego, no ale skoro mogę oszczędzić na, na kredycie około 100.000, no, około to, to ludzie w ten sposób ryzykowali. Jeszcze raz powiem, nikt wówczas nie przewidywał, nie przewidywał tej możliwości tego krachu finansowego. A zatem, zatem właśnie był udzielane te kredyty w walucie wymiennalnej, bo one były po prostu tańsze. I to było nie widzimisię banku tylko to była polityka państwa, zresztą bardzo słuszna polityka państwa. Co więcej, przecież de facto udzielając kredytu na mniejsze oprocentowanie bank na tym przecież tracił, chyba lepiej zarobić więcej niż mniej. Lepiej jabłko sprzedać za 2 złote niż za złotówkę, bo się na tym zarobi. No, ale w praktyce bankom mogło zależeć na tym, żeby tych kredytów udzielać przy tańszym oprocentowaniu, no bo lepiej na przykład sprzedać 15 jabłek po złotówce i zarobić 15 złotych niż sprzedać 5 jabłek po 2 złote i zarobić 10 złotych. No, czyli jak, jak bank nawet mniej zarobił, ale udzielił więcej tych kredytów, no to, no to na tym de facto uzyskiwał. Natomiast osobiście w dniu zawarcia tej umowy bank na tym w sumie wówczas tracił. I co więcej ryzyko ponosiły obie strony, bo gdyby kurs franka spadł, to straciłby bank. Gdyby poszedł w górę, no to traciłby kredytobiorca. A zatem w ocenie Sądu nie możemy w żadnym wypadku mówić o sprzeczności z zasadami współżycia społecznego tego typu umów. One były umowami powszechnymi. Były umowami słusznymi, dawały bowiem możliwość właśnie wzięcia kredytu większej liczbie obywateli, to znaczy takich obywateli, których nie byłoby stać, nie byli, nie mieliby tak zwanej zdolności kredytowej, nie byliby stać na wzięcie kredytu złotówkowego, ale przeważnie na ten kredyty skusiły się osoby stosunkowo zamożne, no właśnie dlatego, że, że zysk wówczas wydawał się być bardzo duży, przeciętny kredytobiorca mógł zaoszczędzić około 100.000 złotych wówczas, no więc ludzie, ludzie ryzykowali albo okazało się ostatecznie, że to ryzyko się nie opłaciło, aczkolwiek nie jest aż tak strasznie jak to frankowicze malują, ale o tym będzie jeszcze mowa w dalszej kolejności. A zatem tego typu umowa w żadnym wypadku nie jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Kolejny zarzut, to jest zarzut tego, że ta umowa jest nieważna, bo jest sprzeczna z przepisami prawa w tym artykulem 69. prawa bankowego. Zgodnie z artykułem 69. prawa bankowego, według jego stanu na dzień wzięcia tej, tego, tego kredytu, czyli na 2007 rok, to był wówczas stan prawny z 12 czerwca 2002 roku Dziennik Ustaw z 2002 roku nr 72 pozycja 665 i wówczas artykuł 69. stanowił, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę

środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie zwrotu kwoty wykorzystywanego kredytu oraz wraz z odsetkami w oznaczonym terminie spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. I ustęp 2. umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określić w szczególności strony umowy, kwotę i walutę kredytu. Czyli już wówczas w dniu zawarcia umowy artykuł 69. przewidywał kwotę i walutę. Nie przewidywał, że kredyt w P. może być udzielony tylko i wyłącznie w złotych. Co więcej? Zgodnie z prawem dewizowym jeszcze obowiązującym przed 90. rokiem obrót dewizowy był co do zasady zabroniony. Na dokonywanie obrotu dewizowego wymagało, ono było zezwolenie. Co więcej, zgodnie z artykułem 47., jeśli dobrze pamiętam ustawy karnej i skarbowej za dokonywanie obrotu dewizowego groziła kara pozbawiania wolności do lat 5. A zatem w 98% obywateli (...) było przestępcami, dlatego, że prawie każdy w tym kraju dokonywał jakiegoś obrotu, kupował, sprzedawał coś za walutę. To zostało zmienione, były dwie zmiany prawa dewizowego. I ostatecznie od 2002 co do zasady, no obrót dewizowy nie było wymagane zezwolenie. Było wymagane zezwolenie tylko na określony w ustawie prawo dewizowe okoliczność. A zatem można było dokonywać, zarówno kupować jak i sprzedawać. Można było kupować za walutę o wymienianej i można było udzielać kredytu w walucie obcej. A zatem nie było to sprzeczne również z prawem dewizowym. Co więcej? Już wprawdzie właśnie to w zawarcia umowy, właśnie weszło w życie ta ustawa antyspreadowa, o której Sąd mówi, to jest ustawa z dnia 26 sierpnia 2011 roku Dziennik Ustaw z 2011 roku nr 165 pozycja od 984, która właśnie w artykule 69. prawa bankowego dodawała ustęp 4 a, mówiący o tym, że w przypadku umowy o kredyt [? 01:00:22.501] denominowany lub indeksowany w waluty, o do waluty innej niż waluta polska szczegółowe zasady określenia sposobu i terminów ustalania kursu waluty, wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transzy i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczenia na walutę wypłaty lub spłaty kredytu. A zatem ta późniejsza zmiana jakby sanowała, uznawała, że już wcześniej można było tych kredytów w walucie obcej [ **ns** 01:00:56.359]. Co więcej? Artykuł 4. ustawy antyspreadowej przewidywał, że w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, czyli tak jak w omawianym stanie faktycznym ma zastosowanie artykuł 69. ustęp 2, punkt 4 a oraz artykuł 75 b ustawy, o której umowa w artykule 1. W stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone do tej części kredytów lub pożyczki, która została, pozostała do spłacenia. W tym zakresie bank dokonuje bezpłatnie stosownej zamiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki. I teraz, czyli prawda, ta ustawa antyspreadowa jakby san..., san..., przewidywała dodatkowo, że te umowy kredytowe mogą być w walucie wymienialnej, tylko przewidywała już bardziej szczegółowe wyliczenie, jak to ma być wyliczone. I teraz należy przejść do, w ogóle skąd się wzięły te kredyty walutowe? No jedna to było to, że właśnie ten LIBOR był mniejszy i to oprocentowanie było mniejsze. Ale na czym w ogóle polega ten kredyt w walucie wymienialny? Otóż jest to kredyt [? 01:02:15.344] deminowany w [? 01:02:16.413] walucie wymienialnej, a nie indeksowany w walucie wymienialnej. Bo jeżeli byłby to kredyt indeksowany, to wówczas byłby to kredyt udzielony w walucie polskiej i natomiast mógłby być przy spłatach, prawda, przeliczany, tak jak można, zresztą będzie o tym jeszcze mowa też w dalszej części uzasadnienia. Bo można ustalić, że spłata wierzytelności czy wykonanie wierzytelności następuje w odpowiednich kwotach, odpowiednio przeliczany do złota, do waluty. Natomiast nie był to kredyt tego typu, tylko był to kredyt [? 01:02:48.681] deminowany w walucie wymienianej. Na czym istota tego kredytu polegało? Otóż polegało to na tym, że bank udzielał kredytu zgodnie z umową w walucie wymienialnej. W tym wypadku udzielał kredytu we franku szwajcarskim, przy czym kredytobiorca mógł sobie wziąć te franki szwajcarskie, pójść do kantoru, wymienić te franki szwajcarskie na złotówki i te złotówki zanieść deweloperowi czy też innemu sprzedawcy, który sprzedawał mu towar, na który ten kredyt brał. No, ale tego typu rozwiązanie byłoby bardzo niekorzystne, bo ryzykowne dla kredytobiorcy, no, bo wożenie w walizce po mieście tysięcy franków szwajcarskich, a później tysięcy, setek tysięcy złotych byłoby bardzo ryzykowne. Taka osoba byłaby narażona na napad, a zatem bank zawierając umowę kredytu świadczył kredytobiorcy dodatkową usługę, to znaczy, pożyczam czy inaczej oddaję ci w ramach kredytu franki szwajcarskie, ale kupie od ciebie te franki szwajcarskie i ci wypłacę złotówki, czyli bank działał tutaj również jako kantor, który miał do czego, miał, był, znaczy, co było dozwolone, a zatem bank pożyczal franki, te franki w ramach dodatkowej usługi kupował od, od kredytobiorcy i wypłacał złotówki, no, za które kredytobiorcy, kredytobiorca kupował sobie swoje dobro, na które ten kredyt brał. Następnie, kiedy kredytobiorca spłacał ten kredyt, to również spłacał go nie w złotych tylko wpłacał go, spłacał go we frankach szwajcarskich, a zatem, prawda, przy czym bank znowu udzielał kredytobiorcy dodatkowej usługi, to znaczy, o ile przy udzieleniu kredytu kupował od niego te franki, o tyle przy spłacie kredytu sprzedawał mu te franki, mogę ci sprzedać te złotówki na, zamiast tych franków.

I z tym, stąd się wziął ten słynny spread, to znaczy różnica między, no, bo wiadomo, że jak się kupuje walutę, to kupuje się ją po cenie wyższej niż gdy się walutę sprzedaje, bo znowu cała istota kantoru polega na tym, że kantor, z kolei kantor kupuje po niższych cenach, a sprzedaje po wyższych, bo na tym polega zarobek. W tym wypadku jest, prawda, odwrotnie, bank udzielając kredytu odkupował te franki, a później bank, bank mając prawo, znaczy, aby otrzymać spłatę we frankach szwajcarskich sprzedawał złotówki i to był ten spread. Również często było niestety tak, że te banki te kursy, kursy kupna i sprzedaży nie było to, nie zawsze były to kursy rynkowe. Ja nie mówię, że było w omawianej sprawie, ale zdarzało się tak, że te kursy były zawyżone i ta różnica była czasem rzeczywiście dochodziła do paru groszy na franku, stąd właśnie wprowadzono tą ustawę antyspreadową, która pozwalała frankowiczom właśnie nie być uzależnionym od kursu bankowego, to znaczy, że frankowicz mógł do banku w ramach spłaty przynieść franki, czyli mógł sobie pójść do kantoru czy też jakiegoś kantoru i [ [ns\\_01:06:25.742](#) ], w którym rzeczywiście te kursy były bardziej korzystne i wpłacić te franki na konto, stąd ta zmiana zawarta aneksem numer (...). Bank był do tego zobowiązany, żeby prowadzić 2 rachunki, bo do zmiany, do wejścia w życie ustawy antyspreadowej bank prowadził tylko jeden rachunek, czyli kredytobiorca, no, jakby musiał kupować te, znaczy, przepraszam, musiał sprzedawać te franki bankowi po niższych cenach i bank dopiero przeliczał. Natomiast przy ustawie antyspreadowej po wejściu w życie mógł sobie te franki przynieść. I całą istotą właśnie na tym, na tym polegała, zatem nie było to w żadnym wypadku sprzeczne z przepisem artykułu 69, nie słuszny jest zatem zarzut równie, że bank sobie ściągał więcej niż wypłacił. Rzeczywiście, rzeczywiście to jest tak, że cała istota działalności banku polega na tym, że bank, jeżeli pożycza 10.000 złotych czy udziela kredytu w wysokości 10.000 złotych, to nigdy nie jest tak, że ten kredytobiorca czy pożyczkobiorca oddaje 10.000 złotych, bo przecież tak jak już Sąd mówił wcześniej, istota banku polega na tym, że te 10.000 złotych to nie jest kwestia, to nie jest pieniądze banku tylko pieniądze innych obywateli, którzy wpłacili, a zatem bank zawsze udziela pieniędzy na jakiś określony kredyt i bank udzielił kredytu nie w złotówkach, tylko udzielił kredytu we frankach szwajcarskich i kredytobiorca obowiązany jest zwrócić franki szwajcarskie, a zatem zarzut, że spłata jest większa niż, niż, niż wypłata jest zarzutem chybionym. Oczywiście w międzyczasie nastąpiła zmiana, dewaluacja franka szwajcarskiego, ale to nie zmienia faktu, że umowa jest oparta, znaczy, udzielono kredytu we frankach szwajcarskich i ma być oddany we frankach, we frankach szwajcarskich. Co więcej, trzeba pamiętać o tym, że kredyt udzielony w złotówkach był właśnie kredytem dużo droższym i osoby, które brały kredyt przed 2008 roku wprawdzie są obecnie są najbardziej stratne, bo wówczas ten kurs franka był najniższy, on nawet był mniejszy niż 2 złote, a był czas, kiedy frank przekroczył 4 złote, tym nie mniej przez jakiś okres te osoby spłacały swoje raty kredytu w wysokości znacznie mniejszej niż złotówkowy. Co więcej, dopóki frank nie przekraczał około 4 złotych, to wysokość raty frankowicza nie była dużo większa niż raty złotówkowicza. Jeśli dzisiaj, kiedy spadł i LIBOR i WIBOR, WIBOR to jest dzisiaj około 2%, a LIBOR to jest -0,5%, czyli w zasadzie to oprocentowanie banków jest część tylko tej marży, to często jest około ćwierć procenta, pół procenta, a zatem w ocenie, w ocenie Sądu i tutaj nie były potrzebne dowody z opinii biegłych, bo oczywiście można by było dopuścić dowód z opinii biegłych, żeby wyliczyć ile faktycznie spłacił taki złotówkowicz i ile faktycznie spłacił frankowicz, ale dopiero byłoby to możliwe po spłacie obydwu kredytów, a większość tych kredytów była brana na 20 lat właśnie w latach 2005-2008, więc nie jest możliwe przeprowadzenie takiej, takiej kalkulacji. Natomiast na dzień dzisiejszy wbrew pozorom frankowicze wcale nie są aż tak strasznie stratni w stosunku do złotówkowicza, chociaż są oczywiście, no, bo, bo, bo WIBOR spadł i to spadł o około 4%, natomiast LIBOR około 1,5%. Ale oczywiście nawet tak było, no to, to nie czyni umowy nieważną. Można by było rozważać czy, kiedy żadna ze stron tego nie czyni, wytoczyć powództwo w oparciu o artykuł 357(1), kiedy, prawda, zmiana okoliczności wywołuje, no, to wówczas można by było rozważyć, ale takiego powództwa nikt tutaj i takiego stanowiska nikt tutaj nie składał. No, to, że, że rzeczywiście sytuacja okazała się dla frankowiczów niekorzystna, podjęli ryzyko i to ryzyko okazało się, no, wysokie, no to, to nie powoduje umowy nieważnej. Kolejny zarzut, to jest zarzut naruszenia artykułu 358(1), 358(1), "Jeżeli przedmiotem zobowiązania od chwili jego powstania jest suma pieniężna, spełnienie świadczenia następuje przez zapłatę sumy nominalnej, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej". W żadnym wypadku ten przepis nie został naruszony, dlatego że zobowiązanie jest nominalne, a suma we frankach szwajcarskich, zwrot następuje we frankach szwajcarskich, a zatem tutaj naruszenia treści artykułu 358(1) nie ma. Kolejny zarzut, to jest naruszenie artykułu 351(1), artykułu 354, w związku z artykułem 69 prawa bankowego. 353(1), "Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie albo zasadom współżycia społecznego". 354, "Dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego,

a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje, także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. W taki sam sposób powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania wierzyciel". I, no, artykuł 69 prawa bankowego to już Sąd cytował. W żadnym wypadku naruszenia tych przepisów Sąd nie dostrzega, co więcej, w ocenie Sądu właśnie to skoro kredyt został udzielony w walucie wymiennej, co było korzystne wówczas dla, bardziej korzystne dla kredytobiorcy niż dla banku, a w późniejszym czasie okazało się bardziej korzystne dla banku, a mniej dla kredytobiorcy, ale jeszcze znowu to mi się powtarza, że frankowicze wbrew pozorom, ich sytuacja nie jest wcale tak diametralnie gorsza niż złotówkowiczów. Ona jest gorsza, bo per saldo pewno okaże się, że lepiej było, bardziej korzystnie było wziąć kredyt w złotówkach, ale nie jest to, nie mamy tutaj do czynienia z jakąś nadzwyczajną zmianą stosunków, a nawet jeżeli tak, no, to byłaby podstawa do właśnie roszczenia w oparciu o artykuł 357(1), natomiast nie byłoby w żadnym wypadku podstawy uznania umowy za, za nieważną. Co więcej, że uznanie umowy za nieważną byłoby sprzeczne z zasadą współzycia społecznego, bo przyjmijmy sobie taką hipotetyczną sytuację, że pozwany wygra oba procesy, to znaczy, wygra ten proces i jeszcze wygra tamten proces o zasądzenie, co się okaże, że pozwany dostał od banku 4.000.000 złotych i jeszcze bank mu ma do tego dopłacić. Czy to jest zgodne z zasadą współzycia społecznego? No, jeżeli umowa jest nieważna, to znaczy, że, tak, darowizna to była. Pozwany sobie dostał 4.000.000 złotych. To jest jakaś aberracja. Oczywiście można rozważać kwestie właśnie tych spreadów, kwestie, kwestie wyliczenia, no, ale to wówczas gdyby tego typu roszczenie było złożone. Gdyby strona pozwana przedstawiła argumenty, że ta wysokość właśnie nie powinna być taka, a nieco wyższa, no, to Sąd by to oczywiście rozważał, przy czym akurat w omawianej sprawie, no, będzie to zapewne Sąd rozważał w tamtym drugim procesie i być może strona pozwana w części lub w całości wygra tamten drugi proces i wówczas te sumy będą mogły być potrącone, stąd Sąd w omawianej sprawie nie wypowiada się na temat spreadów, więc też oddalił wnioski dowodowe, bo nawet jeżeli by się okazało, że te spready były zawyżone, no, to jest to przedmiotem rozstrzygnięcia tej drugiej sprawy. A jeżeli by się okazało, że są zawyżone, no, nawet, co więcej, sama strona pozwana twierdzi w tym drugim procesie, że została zawyżona o 4.000 złotych. No, to zawyżenie spreadów o 4.000 złotych ma powodować, że pozwany dostał w prezencie 4.000.000 złotych? No, to jest jakaś zupełnie, zupełnie dziwna sprawa. A zatem nie można absolutnie mówić o nieważności tej umowy. Co więcej, w tamtym drugim procesie strona pozwana również wносиła o unieważnienie klauzuli walutowej. Będzie to przedmiotem tamtego postępowania, ale wynik tamtego postępowania nawet, jeżeli Sąd unieważni klauzulę walutową, to, to niczego nie daje do naszej sprawy. Przecież Sąd Sąd tu się nie wypowiada co do interesu prawnego w tamtym procesie, bo to jest kwestia, którą będzie musiał ocenić Sąd tamten, natomiast gdyby strona pozwana w omawianej sprawie podnosiła tego typu zarzuty, że nie to, że umowa jest nieważna, że proszę o oddalenie powództwa, tylko właśnie to roszczenie powinno być w jakiś sposób inne, to Sąd by te kwestie rozważał, ale ponieważ takiego typu, tego typu zarzutu nie podniesiono, stwierdzono tylko i wyłącznie, że umowa jest nieważna, no, a jeżeli umowa jest nieważna to rację ma strona powodowa, nawet jeżeli by przyjąć, że ta umowa jest nieważna, to rację ma strona powodowa, że przy nieważnej umowie, no, strony powinny sobie zwrócić to co nawzajem świadczyły, a jeżeli nie, no, to mamy bezpodstawne wzbogacenie. No, nie może być tak, że, że pozwany otrzymał w banku w prezencie 4.000.000 złotych, więc nawet, jeżeli ta umowa jest nieważna, no, to musi zwrócić ten kredyt i to właśnie musi zwrócić we frankach szwajcarskich. Co więcej, gdyby Sądy zaczęły uznawać tego typu umowy za nieważne, no, to groziłoby to innym frankowiczom, którzy spłacają ten kredyt, płaczą i płacą, no, że ich umowy też by były nieważne, no, bo skoro na tej podstawie ma być umowa nie ważna, to wszystkie są nieważne. Wszyscy musieliby nagle, no, oddać wszystkie, wszystkie kredyty jednorazowo, a więc to by było również sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. I oto, proszę państwa jeszcze raz mówię, osoby, które wzięły kredyt we frankach szwajcarskich per saldo była to decyzja niekorzystna dla nich, ale nie jest tak, że wzięcie kredytu we franku szwajcarskim powoduje jakąś bardzo dużą niewspółmierność świadczeń kredytobiorców. Znaczą, nie jest tak, że kredytobiorca musi oddać dużo więcej niż pożyczył. Przy czym zawsze jest tak, no, mniej więcej przy kredycie 20-letnim to mniej więcej zwraca się 2 razy tyle co się pożyczyło z odsetkami, czyli jak pożyczamy 100.000, no, to zwracamy 200.000 w kredycie. No, więc dyby nagle się okazało, że taki frankowicz musi zwrócić nie 200.000 a 1.000.000 czy 400.000, no, to wówczas można by było rozważyć właśnie tą zmianę stosunku czyli artykuł 357(1), co nie było zresztą przedmiotem postępowania. Natomiast w omawianej sprawie frankowicze tracą, ale ta strata jest, no, w granicach ryzyka, które, które, które podjęli. Natomiast oczywiście może być taka sytuacja, że osoby, które wzięły kredyt we frankach szwajcarskich, wzięły go na tak zwany, jak to powiedzieć, no, że wyliczenie tej raty było bardzo ściśle. To znaczy, bo osoba, która bierze kredyt musi mieć zdolność kredytową, która polega na tym, że, prawda, po spłaceniu kredytu taka osoba musi jeszcze mieć z czego żyć, zapłacić za mieszkanie i tak dalej. O, przepraszam, na styk,



to słowo mi wypadło. I były osoby frankowiczów, które wzięły ten kredyt na styk i wzięły kredyt na styk, no i wówczas to zwiększenie tej wysokości raty kredytu powodowało, że one miały trudność ze spłaceniem, ale to powinien każdy odpowiednio przewidywać. Nie jest to zmiana warunków kredytu na tyle niekorzystne, że należałoby ją, by ją w jakiś sposób zmienić, a jeżeli tak, no, to w innym procesie, a nie ustalić, że jest nieważna. A zatem w ocenie Sądu pozwany wziął kredyt, kredytu nie spłacił, kredyt został wypowiedziany, a zatem musi zapłacić, zwrócić ten, te pieniądze, które wziął pozwany. A zatem roszczenie jest w pełni zasadne, nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, nie jest sprzeczne z przepisami prawa, jest udowodnione. Co do wysokości, jest również udowodnione co do podstaw wypowiedzenia, wypowiedzenia tej umowy. Natomiast jeżeli chodzi o koszty, to nakaz, przy wydawaniu nakazu zapłaty strona powodowa nie była reprezentowana przez pełnomocnika, stąd Sąd dodał jeszcze 1 punkt, że zasądza dodatkowo koszty adwokackie w wysokości 10.817 złotych. Sąd tutaj brał po uwagę rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 roku, które weszło w życie 27 października 2016 roku, a powództwo zostało wytoczone w grudniu 2016 roku, czyli Sąd brał pod uwagę najnowsze rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości. Pozwany został zwolniony od wpisu od zarzutu powyżej 1.000 złotych, to jest został zwolniony od wpisu w wysokości 34.355 złotych. Nie ma podstaw do obciążania tym wpisem strony powodowej, ale też żeby nie było wątpliwości, to Sąd przejął te koszty na rachunek Skarbu Państwa.(...)

Przepisywanie.pl SERWER - Automatyzacja Przepisywania Nagrań